Nr. 136. Czwartek 16. Czerwca 1864. Rok III.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct
Z przes. poczt. w państwie austrjack	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieck.	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	5 „	2 „
„ Francji	20 frank	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Bióro p. M. Weintembergera w Paryżu, Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe.

W żadnym dziesiątku lat wieku naszego nie zaszły tak wielkie zmiany w stosunkach kredytowych Galicji jak w tym, który teraz upływa.

Zniesienie powinności urbarjalnych przekształciło kraj nasz co do rozwoju gospodarstwa rolniczego, albowiem ubyło wiele tego pierwiastku, a handel i przemysł zajął opróżnione miejsce.

Zaprzeczyć nie można że gospodarz wiejski, któryby się starał przy dzisiejszych stosunkach tylko o jaknajwiększą produkcję ziemiopłodów, a nie troszczył się o sposób korzystnego ich spieniężenia i nadto nie uwzględniał położenia majątku swego co do kierunku handlowego w którym pozostaje, nie wielkie osiągnąłby korzyści z pracy swojej: przekonaliśmy się bowiem w roku bieżącym, że i przy pełnych szpichlerzach, można mieć puste kieszenie.

Dźwignią handlu i przemysłu, których każden dzisiaj jąć się musi, jest kredyt.

Przed dwudziestu laty, kiedy kraj nasz był czysto rolniczym i prócz gorzelń, browarów i tuczenia wołów żadna inna gałęź gospodarska nie zajmowała właściciela ziemskiego, a przy jakiej takiej znajomości rolnictwa i trochę pilności i nadzoru prawie zawsze zysk z przerabiania ziemiopłodów na wódkę i z opasu wołów dał się osiągnąć — to i kredyt znalazł się zawsze, a to najpierwej z powodu trudności dla kapitalistów umieszczenia kapitałów, a powtóre z ustalonego zaufania nietylko osobistego, ale i opierającego się na przekonaniu, że gdy wypożyczony kapitał z zyskiem dla wypożyczającego wróci się, tenże nietylko będzie chciał, ale i będzie mógł z długu się uiścić.

Pierwsze krajowe papiery, które obeznały mieszkańców naszych z innym sposobem lokowania kapitałów, były listy zastawne.

Przejdźmy kurs tychże od roku 1844 a przekonamy się, że długi czas notowane były al pari albo i wyżej nominalnej wartości, chociaż tylko 4% przynosiły. Jest to niezaprzeczony dowód, że kapitały były w kraju. Jeżeli z drugiej strony zważymy, że w pierwszych latach zawiązania Towarzystwa kredytowego wypożyczono na dobra ziemskie, mianowicie od roku 1843 do włącznie roku 1846, to jest w przeciągu czterech lat, okrągło 6,300.000 złr. m. k.: to nabywamy przekonania, że jedni potrzebowali kapitałów, a drudzy nagromadziwszy oszczędzony grosz, szukali lokowania go, chociaż na niskie odsetki, ale w bezpieczny sposób co do kapitału.

Od roku 1847 do włącznie r. 1863, to jest w przeciągu lat 17, wypożyczono okrągło 12,100.000 złr. w. a., przeto w stosunku do przeszłych lat daleko mniej.

Przyczyny, dla której właściciele dóbr nie mogą albo zupełnie przystąpić do Towarzystwa kredytowego, lub nie z taką sumą, jaką by sobie życzyli — szukać należy po części w trudnościach, zachodzących w przeprowadzeniu tabularnego oczyszczenia hipotek z dawnych, często fikcyjnych ciężarów. Trudności te jednak nie były i nie są dotąd jedyną przyczyną. Ustawy same Towarzystwa kredytowego są hamulcem największym, że ten instytut nie wypełnia swego przeznaczenia tak jak kraj tego żąda i potrzebuje.

Na ostatniem ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa kredytowego r. 1861, załatwiono i uchwalono wprawdzie niektóre zmiany w ustawach, — dotąd jednak takowe sankcji najwyższej nie otrzymały, z przyczyny, że jedynie sejmowi krajowemu przyznaną została kompetencja uchwalania zmian w ustawach Towarzystwa kredytowego.

Na temże zgromadzeniu nie poruszono jednak najważniejszych zasad, na których opiera się instytut kredytowy i od których zależy rozwój tegoż instytutu, tak, aby stał się pożytecznym krajowi. I tak n. p. sposób wymiaru pożyczki na podstawie podatku gruntowego i domowo-klasowego, pozostał niezmieniony.

Paragraf 33. ustaw, który stanowi, że właściciel hipoteki, obciążonej wierzytelnością, przenoszącą dwudziestą część wartości tejże — jeżeli takowa ustępstwem hipotecznem dla pożyczki odstąpioną nie została, z Towarzystwa żadnej pożyczki otrzymać nie może, także do dziś dnia jest obowiązujący.

Takie ustawy, przy dzisiejszej wartości hipotek i rozwoju stosunków handlowych i przemysłowych, bardzo niekorzystny wpływ na kraj wywrzeć muszą, bo zmuszają obywateli naszych do szukania większego kredytu w obcych instytutach, które jednak pod warunkami uciążliwemi takowego udzielają. Kraj na tem traci bo ten kredyt mniej zamożnego właściciela częstokroć do utraty majątku przyprowadza. Dyrekcja udawała się do właściwych władz z prośbą o zwołanie ogólnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego, które jedynie temu złemu zaradzić by mogło. Zabiegi dyrekcji zostały jednak bez skutku.

Jeżeli zatem nam na zebranie sejmu krajowego czekać wypadnie, to instytut kredytowy ucierpi wiele, i z nowo powstałem Towarzystwem kredytowem ziemskiem wiedeńskiem współzawodnictwo z trudnością wytrzyma.

Przegląd polityczny.

Austrja. Z Trjestu donoszą, iż w 8iu do 10ciu dniach mają być uzbrojone fregaty pancerne „Kaiser Max“ (o 28 działach) i „Adria“ (o 35 działach). Komendantem pierwszej ma być mianowany Morelli, kapitan okrętu wojennego. Słychać także o odpłynięciu trzeciej fregaty pancernej. „Trudno w ogóle zrozumieć, pisze *Triester Ztg.*, dlaczego rząd nie uzbraja wszystkich fregat pancernych i daje im bezczynnie stać w Poli.“

Francja. Okazuje się coraz jaśniej, iż powstanie algierskie stoi w związku z niepokojami w Tunecie. Naczelnicy pokoleń zbuntowanych, jak donosi pewien korespondent paryski, otrzymać mieli z Europy od kogoś wskazówki, iż „teraz nadeszła pomyślna sposobność do zatknięcia sztandaru rewolucyjnego, gdyż Francja zawikła się tego lata w straszną wojnę z wielkim narodem *Nemzavi* (Niemcami) i *Moskavi* (Moskalami), tak iż wszystkich swoich wojsk będzie musiała użyć w Europie; nadto zbuntowane pokolenia zasilane będą bronią i wszystkiemi środkami, potrzebnemi do powstania.“ Przyrzeczenia podobne popchnęły sfanatyzowaną ludność do chwycenia za broń, lecz oczywiście zawiodły ją mocno. Francja bowiem ma w Europie dotąd wolne ręce i wysyła codzień świeże korpusy do Afryki. Opinia publiczna we Francji przypisuje powstanie angielskim podżeganiom. Głos więc opinii publicznej różni się od głosu dyplomatów, którzy mimo tego wszystkiego ciągle jeszcze mówią o „serdecznem porozumieniu“ między dwoma mocarstwami zachodniemi. Jużto w ogóle dyplomacja stara się wzajem wyprowadzać nieustannie w pole.

Anglia. Krytyki dzienników angielskich, mianowicie torysowskich przybierają znowu ton wojenny.

Herald zachęca Duńczyków do dalszego prowadzenia wojny. „W najgorszym razie, mówi ten dziennik, Dania nie może stracić więcej nad Szlezwik. Nawet bezczelność niemiecka nie ośmieliła by się, żądać Jutlandji lub którejkolwiek z wysp Danii, a gdyby Niemcy byli do tego stopnia zuchwałymi, toby ich przynajmniej Francja wówczas powstrzymała. Jeżeli ministerstwo angielskie pozostanie przy swych własnych sztuczkach, wtedy będzie musiało ustępować w miarę swoich gróźb początkowych. Usiłowawszy przedtem przyprowadzić do skutku koalicję europejską, dla przeszkodzenia przekroczeniu Ejdery, zaproponuje konwencję europejską, aby zmusić Danię do odstąpienia Niemcom całego kraju aż po Königsau! Ministerstwo angielskie ma tylko jeden cel, to jest utrzymać się na swoim urzędzie. Przeto chce się ono pozbyć koniecznie kwestji duńskiej.“

Advertiser przemówił ostatniemi dniami w duchu bardzo wojennym i rewolucyjnym. Pisze on: „Wiemy dobrze, iż rząd uwiadomionym jest o istnieniu nowego świętego przymierza. Opozycja moskiewskich członków konferencji przeciw żądaniom niemieckim, jest czystą komedją i nie może nikogo omamić. Anglia nie da dłużej żartować z sobą. Potrzebuje ona wymówić tylko słowo „narodowość“, a cały kontynent stać będzie w ogniu i płomieniach.“

Standard z większą jeszcze niż *Herald* złością występuje przeciw Niemcom; *Star* obawia się o pokój; *Daily-Telegraph* wyraża na przemian obawę i nadzieję.

Globe odpowiada na zarzuty konserwatywnych dzienników: „Anglia nie może dyktować praw Europie. Ona wszelkiemi siłami stara się utrzymać pokój, a gdy się jej to nie uda, nie będzie potrzebowała czynić sobie wyrzutów. Mocarstwa niemieckie nie będą obstawać, jak się spodziewać należy, przy niemieckiej linii granicznej.“

Rumunia. Przed odjazdem swym do Stambułu wydał książę Kuza następującą odezwę:

„Aleksander Jan I., książę Zjednoczonych księztw wszem wobec podaje do wiadomości. Od dawna już było gorącem życzeniem naszego serca, pozdrowić osobiście Jego M. sułtana Abdul-Azisa, naszego wspaniałomyślnego zwierzchnika. Szczególna łaskawość, jakoteż troskliwość o naszą narodowość i szczęście naszego kraju, jaką objawiła jasno nietylko W. Porta, lecz i wszystkie gwarantujące mocarstwa, a których to względów nowe mieliśmy dowody w ciągu wypadków ostatnich, przyczyniły się do skłonienia nas udać się na krótki czas do Stambułu, aby tamże ponowne otrzymać uznanie naszej autonomii. Podczas nieobecności naszej poruczamy ster rządu naszemu gabinetowi ministrów, który w swej całości, jako też każdy pojedynczy minister w podpadającym pod jego kompetencję zakresie działania, pełnić będzie obowiązki służby publicznej.

Z pomiędzy spraw, wymagających sankcji książęcej, załatwiane będą tylko najbardziej naglące, dla których sporządzony będzie spis, aby za naszym powrotem były nam przedłożone. Podobnież wszelkie zmiany w etacie publicznych urzędników cywilnych i wojskowych winny być zaniechane, wyjąwszy wypadki, niecierpiące zwłoki, w którym to jednak razie nowe mianowania aż do naszego powrotu mają uchodzić za tymczasowe. Polegamy ze wszystkiem na patrjotyzmie i poczuciu porządku narodu całego, który dawał tego dowody zawsze, a i dopiero co ostatniemi dniami tak świetne, iż wzbudził podziwienie Europy. Nasze ministerstwo upełnomocnione jest do wszelkich środków, jakie będą stósowne do utrzymania porządku publicznego. Nasz prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych ma sobie poruczone wykonanie tych kroków. Dan w Bukareszcie, d. 24. maja (5. czerwca) 1864. Podp. Aleksander Jan I.“

Romanul począł d. 6. b. m. nanowo wychodzić, lecz za to dekret książęcy z d. 3. b. m. zwinął pismo humorystyczne *Nikipercea*. Raport Kogolniczana, po którym właśnie nastąpił ów dekret, opiewa między innemi: „Rzeczone pismo humorystyczne w ciągu siedmiu przeszło miesięcy, podczas których używało bezwarunkowej wolności druku, zdyskredytowało prasę i nie umiało zrozumieć prawdziwego posłannictwa prasy, gdyż miasto uderzać na występki w granicach przyzwoitości, nie przestawało ono szydzić z publicznych osób i władz.“

Moskwa. Moskiewskie dzienniki podają urzędową wiadomość o wypuszczeniu trzech nowych seryj kredytowych biletów, w wysokości 9 milion. rs. któremi skarb pokrywa pierwszą połowę przypadającego nań deficytu budżetowego na rok 1864. Wartość tych biletów oznaczona jest na 50 rubli, a ilość procentu na $4^{33}/_{100}$. Bilety te będą przyjmowane do kas rządowych, nieinaczej jednak jak w ilościach, ściśle odpowiadających wypłatom, tak aby wydawanie reszt ze strony kas rządowych nie miało miejsca. Trudność tę powiększa jeszcze bardzo problematyczny paragraf realizacji tych biletów: „Umorzenie tych biletów ma być przeprowadzone w przeciągu lat ośmiu, na wniosek rządu, który zastrzega sobie zamianę tych biletów — które nie wpłynęły do wpłat skarbowych — nowemi, jeśli to uznane będzie za pożyteczne ze względu na finansowe położenie.“

Czas pisze: „Podajemy niżej ukaz, znoszący cło od wywozu z Moskwy i królestwa Polskiego z wyjątkiem niektórych towarów. Wydanie ukazu tego zostało spowodowane nie dziś już podnoszoną przez dzienniki moskiewskie koniecznością ożywienia wewnętrznej produkcji, upadłej zupełnie od zaprowadzenia reformy w stosunkach włościańskich. W kraju jak Moskwa przeważnie rolniczym, całe niemal wewnętrzne bogactwo ograniczało się na produkcji surowych płodów, opartej na dawnym systemacie poddaństwa. Skoro ten system został naruszony, upaść także musiała i sama produkcja, obciążona nadto cłem i opłatą portową, stanowiącą przywilej głównych punktów handlu wywozowego. Obecnie gdy nietylko dobrobyt ludności rolniczej, ale i interes skarbu mocno jest narażony przez niewypłacalność posiadaczy ziemskich, przybiega nareszcie rząd z nierychłą pomocą, znosząc cła i opłaty, które jako zagwarantowane miastom i korporacjom handlowym w zamian za liczne ciężary, obarczające stan kupiecki, muszą być i nadal opłacane ze skarbu państwa. Czy jednak ów heroiczny środek ze strony rządu moskiewskiego opłacony nietylko utratą cła, ale rocznym wydatkiem 100.000 rubli na wynagrodzenie przywilejów, odpowie w zupełności swemu celowi — o tem wątpić należy. Korzyści bowiem, przyznane w ten sposób producentom, nie potrafią zrównoważyć podwyższenia wydatków produkcji, a brak takowych komunikacyj, tyle potrzebnych dla surowych produktów przy ogromnych granicach Moskwy, oraz nieurządzeniu ziemskich gospodarstw odpowiednio dzisiejszym warunkom produkcji, na długo jeszcze stawiać będą tamę podniesieniu się rolnictwa i ściśle z nim połączonych innych gałęzi wewnętrznej produkcji Moskwy. Inaczej mówiąc, możność dostania pieniędzy na tak gwałtowne potrzeby wewnętrznych urządzeń ustanie, gdy jednocześnie potrzeby wzrosną, a przywóz zagraniczny podnieść się musi i negocjować w warunkach, niekorzystnych dla Moskwy. Skarb państwa nie żartem odegra tu rolę ofiary, którą już rozpoczął rezygnacją z ceł. To jest znaczenie ukazu, który najemna moskiewska prasa gotowa wystawić obok telegrafowanej na całą Europę wieści o dozwolonym wywozie gałganów z południowych prowincyj — jako wielkie reformy ekonomiczne w sprawie wolności handlowej. Ukaz ten brzmi:

„Zgodnie z przedstawieniem ministra finansów, roztrząsniętem na radzie państwa w dniu 18. (30.) maja, rozkazujemy:

1) Znieść zupełnie cła, pobierane na komorach, od wszystkich towarów, wywożonych za granicę z Cesarstwa i królestwa Polskiego, z wyjątkiem leśnego towaru, potażu, powrozów, smoły, mat, pijawek, gałganów, kości każdego rodzaju, prócz palonych i mielonych, oraz jaj jedwabniczych.

2) Wszystkie towary, ulegające wysyłce za granicę bez cła, uwolnić także i od osobnych opłat, ustanowionych §m 31. ogólnych przepisów taryfy cłowej dla towarów, wywożonych za granicę, na korzyść różnych miast i odeskiego liceum; miastom tym jednak przyznane ma być nadal coroczne wynagrodzenie, równe przeciętnie wziętej wysokości poborów z ostatnich lat trzech, a mianowicie: Archangielskowi 28.276 rs. 11 kop., Odesie 20.694 rs. 83 kop., Teodozji 192 rs. 25 kop., Taganrogowi 18.773 r. 45 k., Marjampolowi 6.659 rs., Berdjańsku 26.407 r. i Kierczowi 1.096 rs., licząc takowe wynagrodzenie od daty zaprzestania poborów opłat w każdym porcie. Odeskiemu zaś liceum dawać corocznie wynagrodzenie na poprzednich zasadach.

3) Zaprzestanie poboru wymienionych powyżej ceł i opłat ma nastąpić z dniem otrzymania na komorach niniejszego ukazu.“

Wychodźtwo Czerkiesów. Angielskiemu parlamentowi przedłożono zwój dyplomatycznych dokumentów, odnoszących się do wychodźtwa Czerkiesów w tureckie prowincje. Dokumenta te pochodzą częścią od angielskich konzulów w Turcji, częścią od posła angielskiego w Petersburgu. Jako najważniejszy dokument wyjmujemy sprawozdanie lorda Napiera, przesłane Russelowi pod d. 23. maja. Opiewa ono w streszczeniu: „Rząd moskiewski usiłował od dawna wszelkiemi środkami wypędzić zbrojnych jeszcze Czerkiesów z kraju. System moskiewski zasadzał się na ustawicznem posuwaniu wojsk i twierdz kozackich w doliny, których rzeki spływają ku Kubanowi. Tym sposobem wypierano krok za krokiem krajowców, a w końcu dotarli Moskale aż do najwyższych gór, przezco zamieszkałe tam ludy usunąć się musiały aż w doliny, na południe od Czarnego morza, i spowodowały zarazem wychodźtwo dzikich i odosobnionych mieszkańców tej okolicy. Moskiewska polityka, jakkolwiek żelazna, nie była krwawą — bo nie dążyła do wytępienia, ale do wyparcia czerkieskich plemion. W tym celu uciekła się Moskwa także do środków kolonizacyjnych. Udało jej się nawet u południowego kubańskiego wybrzeża zmusić do osiedlenia części niektórych plemion. Samych Abadzechów osiadło tam do 30.000. Ubychowie jednak nie dali się skłonic do planów moskiewskich. Gdy car zeszłego roku był na Kaukazie, udał się na granicę tego plemienia i przyjmował deputację z jego łona. Ubychowie domagali się, aby ich zostawiono w posiadaniu ziemi, a obiecywali za to pokój i przyjaźń. Car odrzucił tę prośbę, i zostawił im wybór między wojną i wychodźtwem nad Kuban lub do Turcji. Ubychowie wybrali wojnę, a ponieważ nie sprzyjał im los oręża, uciekli się do protekcji tureckiej. Turcy sami się przyczynili do tego wychodźtwa masami, gdyż zagrzewali do tego Czerkiesów; teraz zaś doznawszy kłopotów z tego powodu, udawali się do rządu moskiewskiego, aby zapobiegł dalszej emigracji. Bądź co bądź, pewną jest rzeczą, że pochopność, z jaką emigrowali masami Czerkiesi, zdziwiła i Moskwę i Turcję zarazem. Skoro się car dowiedział o nędzy wychodźców, telegrafował zaraz do w. ks. Michała, aby się starał o ulżenie niedoli emigrujących Czerkiesów. W. ks. Michał udał się w tym celu sam na wybrzeża, gdzie już od dwóch tygodni bawi. Sprawozdania w. księcia zapewniają, że opis nędzy był przesadzonym, że Czerkiesi posiadają owszem bydło i otrzymują chleb i żywność. Również nie grasują między nimi choroby epidemiczne. Cierpienia Czerkiesów miały się dopiero rozpocząć w drodze morskiej do Turcji, do czego się przyczynił przeniewierczy zarząd środków, przeznaczonych przez JeMość sułtana na wsparcie biednych tułaczych pokoleń. W. ks. Michał otrzymał upoważnienie użyć wszystkich statków wojennych na Czarnem morzu i kupieckich na pomaganie tym Czerkiesom, którzy trwają przy zamiarze wychodźtwa. Niektórzy odstąpili od tego przedsięwzięcia i są gotowi osiedlić się na moskiewskiem terytorjum. Podług sprawozdań moskiewskiego konzula wynosiła codzienna liczba umarłych między Czerkiesami 40.

Raporty ministerstwa wojny utrzymują, że ilość czerkieskich tułaczów nieprzechodzi 100.000 ludzi.“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn 11. czerwca.

(J) Coś niepokojącego odbywa się w tutejszych sferach politycznych. Torysi są w nadzwyczajnym ruchu. Między nimi krąży od wczoraj adres do królowej, proszący, aby poleciła ministerstwu, pospieszyć Danii w pomoc. Adres ten jest pióra lorda Disraeli. Wnieść on go ma w tych dniach w Izbie wyższej, w której większość za adresem ma już być policzona. Jeżeli adres będzie przyjęty, ministerstwo Palmerstona i Russela musiałoby ustąpić. Ale wigowie nie tak łatwo ustępują. Mieli oni być zdecydowani, wymódz na Danii zrzeczenie się Szlezwiku po linię, pociągniętą od Flensburga do Risum. Ale wobec grożącej im burzy, mówią iż cofnęli projekt i upierają się znowu przy pozostawieniu Danii Szlezwiku po Danewirke. A nawet zamierzają uprzedzić torysów i podawać się do dymisji, jeżeli królowa w razie odrzucenia przez Niemców propozycji angielskiej, nie pozwoli wysłać floty angielskiej dla obrony Danii na Bałtyckie morze. Do tego postanowienia miał się przyczynić zjazd monarchów w Berlinie, Kissingen i Karlsbadzie. Anglia ma obawiać się odnowienia świętego przymierza, którego celem miałby być rozbiór Turcji, aby pozostawiwszy Prusy przy zaborze Holsztynu i Szlezwiku, można innych uczestnikow przymierza świętego wynagrodzić nad Dunajem.

Czy te obawy są słuszne lub nie, czy przymierze potrójne w podobnym celu istnieje lub nie, to rzeczą jest zagadkową. Ale że skorzystać z tej obawy Anglii może teraz ministerstwo, to rzecz niezawodna. Palmerstoński *Morningpost* wczorajszy podnosi więc znowu w swych artykułach zjazdy monarchów w Niemczech i kategorycznie twierdzi, iż zawiera się przymierze święte, mające na celu sprawę wschodnią, najdrażliwszą dla Anglików.

Wczorajsza *la France* i wczorajsze *Daily News* jednakowe argumenta za linią Szlei i Danewirku przytaczają w swych artykułach. Dziennik francuzki widocznie otrzymał je z ministerstwa pana Drouin de Lhuys, a angielski z ministerstwa Russela. Nawet słowa są prawie te same. Musi więc istnieć porozumienie co do podziału Szlezwiku, który ostatecznie mocarstwa zachodnie jako swe ultimatum mają przedłożyć konferencji, o czem wam wczoraj pisałem.

Książę Morny żyje tu wyłącznie w kołach torysów, chociaż po przyjeździe swym do Londynu, miał dłuższą rozmowę z lordem Palmerstonem i Russelem. W kołach torysowskich niezmordowanie popiera on myśl kongresu europejskiego i znajduje nietylko chętnych słuchaczów, lecz i popleczników tej myśli. Zawikłania dzisiejsze przypisują głośno torysi odrzuceniu projektu kongresu przez ministrów angielskich, a lord Derby ma nawet wnieść w parlamencie projekt zwołania kongresu europejskiego. Przypisują to poselstwu księcia Morny.

Jeżeli ten zamiar Derbyego przyjdzie do skutku, to byłby to najsilniejszy cios, zadany wigom, chociaż nikt tu dziś nie wątpi, że chociażby dziś projekt kongresu wyszedł od Anglii, mocarstwa jak Austrja, Prusy, Moskwa go odrzucą. Inna rzecz była w jesieni przeszłego roku, kiedy jeszcze tego zbliżenia co dzisiaj między niemi nie było.

Paryż 12. czerwca.

(A) Dzisiejsze połurzędowe dzienniki dalej rozwijają konieczność ze strony Rzeszy kontentowania się granicą po Szleję i Dannewirke. Jak wczoraj *Constitutionnel* i *la France*, tak dzisiaj *Pays* wykazuje potrzebę dla Danii odgraniczenia się od Niemiec Szleją i szeregiem obronnych pozycyj. Utrzymuje, że zachodnie mocarstwa przy tej linii się upierają, Austrja zaś i Prusy przyjąć ją powinny, jeźli im chodzi o pokój. Dalej przepowiada *Pays*, że Anglia w razie odrzucenia tego ultimatum wyszle swą flotę na Bałtyk, a Szwecja, naciskana od Norwegów, gdy i król szwedzki jest za wojną, pójdzie Dunom w pomoc. To wszystko daje do rozważenia sprzymierzonym i radzi im przyjąć projekt pośredniczący. W końcu wypowiada, ze Francja dawszy tyle dowodów swej miłości pokoju i bezstronności, i nadal będzie tą samą bezstronność zachowywać wobec stron wojujących, to jest że Francja pozostanie neutralną.

Innej polityki obecnie nikt się tu nie spodziewa. Gdyby Francja już teraz przystąpiła do przymierza, mogłoby łatwo stać się iż zawikłaną raz w wojnę kontynentalną Anglia by odstąpiła, wyjednawszy u sprzymierzonych, Austrji i Prus, granicę korzystną dla Danii. Na każdy wypadek Francja wyczekiwać będzie aż Anglia tak daleko zawikła się w wojnę że jej wycofać się będzie niepodobna; dopiero wtedy poweźmie postanowienie pewne.

Głoszono tu o przyjeździe incognito cara Aleksandra. Plotkę tę puściła *Gazette de France*. Nie zanosi się wcale na coś podobnego. Książę Montebello nie wyjechał do Petersburga. Sam cesarz oświadczyć mu miał, iż nie ma czego się spieszyć.

Bardzo usilnie dzienniki tutejsze inspirowane podnoszą zadowolenie Francji z pokojowej polityki cesarskiej.

Nawet *Monitor* pisze w tym samym tonie. Wczorajszy wieczorny podnosi korespondencję paryzką angielskiej *Morningpost*, która bardzo przychylnie wyraża się o pracach ciała prawodawczego, o usposobieniu pokojowem cesarza, zapowiadając, że dla Francji rozpoczyna się epoka pokoju i wypoczynku.

W tej samej chwili krążą wiadomości o układach, wcale niepokojowych, między Francją i Anglią. Ta ostatnia ma być przygotowaną do wystąpienia z swą flotą na Bałtyku, jeśli jej ultimatum będzie odrzucone. Francja zaś tak długo zostałaby neutralną, dopokąd Moskwa zachowałaby się neutralnie.

Z Londynu donoszą, że królowa po wniesieniu pośredniczącego projektu angielskiego i odrzuceniu go przez mocarstwa neutralne, znacznie zmieniła swą niechęć ku wojnie z Niemcami, i że ma zgadzać się na wysłanie floty na Baltyk, gdyby ultimatum angielskie zostało odrzucone.

Z Konstantynopola telegrafują, że sułtan po wytłómaczeniu się księcia Kuzy, dał rozkaz wojskom swym, koncentrującym się nad Dunajem, do cofnięcia się, uznawszy iż powodu do interwencji ni ma. Pokazuje się, iż Turcja wyprowadziła w pole Moskwę i Austrję. Aby w chwili zamachu stanu powstrzymać je od interwencji, sama założyła groźny protest, gromadziła wojska, przystając na wezwanie tych mocarstw do interwencji. A gdy mocarstwa te pewne były, iż Turcja unieważni kroki księcia Kuzy, poleci bojarom wybrać nowego księcia — w Jassach osobno, a osobno w Bukareszcie — a nawet w razie oporu księcia Kuzy wkroczy tam z wojskami: przebiegły rząd turecki zadawalnia się tłumaczeniem księcia Kuzy i uznaje co się stało.

Turyn 9. czerwca.

(W) Garibaldi, wybrany wielkim mistrzem lóż wolno-mularskich na zgromadzeniu w Florencji, wydał teraz odezwę wolno-mularską, w której się podpisał znakiem 33—.*.. Zwołał on ogólne zgromadzenie wszystkich lóż do Palerma, gdzie spodziewa się wszystkie frakcje połączyć. Frakcyj tych jest kilka. Garibaldi obrany został przez loże szkockiego obrządku, który jest najwięcej upowszechniony we Włoszech. Obrządki: szkocki, francuzki, angielski i egipski, chce razem zlać w jeden, i tym sposobem porozumieć się z łożami wolno-mularskiemi całych Włoch, Francji i Anglii. Nosi on się z planem nadania łożom wolnomularskim całego świata, kierunku przeważnie politycznego. Za pomocą tego środka chce odradzać narody. Do Palerma sam się uda, aby przewodniczyć obradom i wpłynąć na zniesienie różnic stowarzyszeń wolno-mularskich, na pojednanie się ich. Kapitałow, które loże całego swiata posiadają, chce użyć do celów politycznych. Mówią, iż loże angielskie już pozyskał dla tej myśli podczas swego pobytu w Anglii i że te przyrzekły mu dostarczyć znacznych funduszów. Są to jednak zamiary dopiero. Czy z nich co wypłynie, czy da się urzeczywistnić — to przyszłośc okaże. Dotąd między rozmaitemi systemami lóż wolno-mularskich są tak wielkie nienawiści, że wszelkie usiłowania, aby je zbliżyć, połączyć, nie udawały się wcale.

Sprawa rzymska zatrudnia tutejszy gabinet przedewszystkiem. Jest ona najtrudniejsza do rozwiązania. Toczą się ciągle układy między Paryżem a Turynem, a od dwóch lat na krok nie postąpiono. Teraz mówią, że rząd francuzki zgadza się, aby w razie śmierci papieża wojska włoskie obsadziły Frosinone, Viterbo, Velletri. W razie zaś wyzdrowienia papieża miałaby Francja zażądać wprowadzenia reform, już dawniej wskazanych, w Rzymie, w przeciwnym razie zagrozić ma cofnięciem swych wojsk — do Civittavecchia.

Berlin 13. czerwca.

(O) Jesteśmy tu całkiem w atmosferze moskiewskiej. Zaledwo przedwczoraj wyjechał ztąd car z całą swoją switą, ktora liczy przeszło sto osob, doczekaliśmy się przybycia Gorczakowa ze świtą piszczyków dyplomatycznych, i długich a częstych konferencyj tegoż z Bismarkiem. Demokraci pocierpają. Mimowolnie doznali tego objawu dreszczowego, który się po niemiecku nazywa „Gaensehaut.“ To co słychać z poza kulis gabinetowych, ogranicza się dotąd na mniej więcej wiarygodnych pogłoskach, iż Moskwa dąży do tego, aby trzy mocarstwa rozbiorowe gwarantowały sobie nawzajem swe posiadłości polskie. Ministrowie tych dworów mają polecenie ułożyć punktację takiego traktatu. Wszystkie dzienniki junkierskie spiewają hymny na cara, a w korespondencjach swoich berlińskich kładą nacisk na to, iż Moskwa teraz dopiero jasno wystąpi w sprawie szlezwicko pruskiej, po stronie Prus. Kordjalnośc Moskwy z Prusami posuwa się już do pogróżek dla mocarstw zachodnich. „Tylko obojętnemu usposobieniu Moskwy — powiada *Magdeb. Ztg.*, zawdzięczać mają dwory zachodnie, iż wolno im odgrywać rolę rozjemców. Spodziewamy się, że odwidziny cara w Berlinie, nadadzą życia polityce zewnętrznej carstwa.“

Wyzywy te są prostym skutkiem opuszczenia sprawy polskiej przez Zachód, i świat obaczy, że na tem nie koniec. Armia pruska z pod Dypplu— wróciwszy kiedyś do domu, nauczy demokratów niemieckich, co to jest wolność i ustawa konstytucyjna, a kozaki moskiewskie będą pomagać Bismarkowi do rozpędzania Izb opozycyjnych.

Z Wiedniem toczą się ciągle układy o linię podziałową w Szlezwiku. Bismark przeciwny jest wszelkim podziałom, a gdyby na to przyszło, to przystałby tylko na linię, posuniętą jak najbardziej na północ. Austrja skłoniejszą jest do ustępstw. Ztąd powstało mnóstwo linij, i Szlezwik wygląda pod piórem dyplomatów jak szmata kraciasta.

W Jutlandji Prusacy opuścili Aalborg, najpółnocniejszą pozycję, i cofnęli się. Aalborg zajęty został przez Duńczyków. Podobnież ze Sundewitu cofają się poniżej Flensburga. Ruchów tych trudno zrozumieć, lecz zdaje się iż pochodzą z pobudek, których źródła szukać należy w Londynie lub Paryżu. Mnóstwo tędy przejeżdża oficerów austrjackich z placu wojny za urlopami. Nie bardzo oni lubią junkrów pruskich.

Flota duńska opuściła znowu doki i stoi na przystaniach w pogotowiu do wypłynięcia. Dowiedziano się także, że korpus ochotników szwedzkich, niegdyś stojący na wyspie Fionii, przeniósł się na wyspę Thorseng ku południowi, i zagraża lądowaniem w Holsztynie, jeżliby wojna wybuchła.

O pancernikach, które rząd pruski miał zakupić, jak piszą, w Ameryce, upewniają mnie, że to przechwałka junkierska.

Wiedeń 14. czerwca.

(rt) Sfery połurzędowe starają się zjazdom mocarzy odjąć znaczenie polityczne, ale sposób, w jakim to czynią, jest tak wężowato powikłany, iż oczywisty widać przymus w ich zeznaniach. Austrji ogółem niewygodnie. Jeden *Vaterland* nie obwija w bawełnę swych uczuć i dzwoni co sił na jutrznię świętego przymierza. Hajże na Bonapartego! to jego hasło. Cara wyobraża sobie jako „mściciela i orędownika ludzkości uobyczajonej, który widząc, że obietnice i ułudy nowej Francji nie znajdują już wiary u ludów, chwyta za tę sposobność, staje jak Chrystus pomiędzy apostoły, i woła: Oto ja wam mówię, wy jesteście solą świata!“ *Const. Oest. Ztg.* nie podziela bynajmniej obaw kolegów swoich o konstytucję, a konstatuje natomiast z natchnienia ministerjalnego, że między Moskwą a Austrją „znikła owa tendencja polityczna wzajemnego przeszkadzania sobie.“

Wiener Lloyd radzi dobrodusznie, aby Austrja nie zagalopowała się daleko w przymierze z Moskwą, która nie umie być słowną. Dowodem r. 1859. *Presse* przewiduje, że Napoleon podobnie jak w r. 1860 w Warszawie — zręcznym obrotem przeciągnie Moskwę na swoją stronę, a może nawet osobiście wpadnie do Kissingen. Publiczność tutejsza bardzo uważnie patrzy na te wizyty i rewizyty, i przeczuwa coś w powietrzu. Może być, że i upał przyczynia się do czczych fantomów. Lecz pan minister finansow umie zawsze przywoływać Wiedeńczykom na pamięć realną podstawę wszystkich rzeczy, t. j. kasę pełną. Od wczoraj krąży pogłoska o zamiarze nowej pożyczki. Na prowadzenie kampanii szlezwickiej potrzeba funduszów, a te wyczerpane. Wieść ta pociągnęła za sobą drugą — o rychłem zwołaniu Rady państwa, ale na prawdę nic o tem pewnego. Konstytucjonaliści obawiają się obecnej przerwy rajchsratowej.

Inflanty polskie, w maju.

Dnia 14. kwietnia, we czwartek, o godz. 9 z rana roztrzelano za wałami twierdzy dynaburgskiej 21letniego Przemysława Kołłba, z powiatu lepelskiego, ucznia szkoły inżynierskiej w Petersburgu.

Ponieważ młody Kołłb nie miał w Dynaburgu nikogo ze swych najbliższych, prócz brata Zygmunta, towarzysza broni i towarzysza więzienia, dalsze krewne jego uprosiły władzy, aby dwom braciom wolno było po raz ostatni się pożegnać i aby same mogły mu zanieść błogosławieństwo ojca (wygnańca) i całej rodziny, znajdującej się na wsi. Widok przyjaciółek ucieszył Przemysława. Upewnił je, że umiera silny, spokojny i wesół nawet. Wszystko co mówił tej ostatniej nocy, tchnęło najwznioślejszem uczuciem i zgadzaniem się z wolą Boga. Pamiętał o wszystkich swych krewnych i znajomych, dla wszystkich pozostawiał pamiątki. — Przy ostatniem przedśmiertnem pożegnaniu z bratem, którego w tym celu wyprowadzono z więzienia, łza im nawet nie stanęła w oku; słowa, pełne wiary i energii, wychodziły z ust skazanego.

Na placu egzekucji odczytano dekret śmierci, wydany przez Murawiewa na „silnem podejrzeniu że młody Kołłb uczestniczył w powstaniu, a może nawet partji lepelskiej dowodził.“ Zaskarżenia te, jak widzicie, nie były poparte żadnym faktem.

Gdy przy słupie otrzymał generalną absolucję od kapłana, zwrócił się do pułkownika moskiewskiego, Kryncewicza (Polaka rodem), prosząc go o oddanie odzienia bratu i żeby wolno mu było dać żołnierzom na wódkę, ażeby dobrze strzelali. Pierwszą prośbę przyjął służbista, lecz na drugą odpowiedział dumnie: że sludzy carscy nie potrzebują być opłaconemi dla spełnienia swego obowiązku...

Uśmiechnął się już tylko — sam włożył sobie śmiertelną koszulę i dał się przywiązać do słupa; 14 kul rozerwało ciało jego.

Posyłam wam oraz spis księży, w maju b. r. w Dynaburgu więzionych i sądzonych:

Z archidyecezji mohilewskiej, dziekani: 1. Antoni Dąbrowski, proboszcz lucynski, 2. Józef Owsianny, proboszcz oswiejski, 3. Józef Rajuniec, kanonik wizytator, dziekan miasta Witelska.— Proboszczowie: 4. Bolesław Aleksandrowicz, proboszcz dynaburgski, 5. Franciszek Sandra, proboszcz wyszkowski, kanonik honorowy (uwolniony.) 6. Józef Steszkiewicz, proboszcz wieliżski, 7. Benedykt Pacewicz, proboszcz Szumiacz.— Administratorowie: 8. Kazimierz Olczykiewicz, administrator jasmujżski, 9. Franciszek Krassowski, administrator Pyłdy, 10. Dominik Andrekus, admistr. andzelmujżski, 11. Benedykt Pluro, adminstr. dagdzieński, już prawie od roku więziony, 12. Ferdynand Zdanowski, adm. rezentowski.—Wikarjusze: 13. Kasper Wojtkiewicz, wikary w Rajpolu, 14. Jan Balcewicz wikary mohilewski, 15. Andrzej Siepulnik, wikary krasławski.— Kapelani: 16. Michał Olechnowicz, zakonu kan. regular., kapelan filii sarjańskiej, 17. Antoni Srowgiewicz, filii Szaciłów parafii połockiej, 18. Franciszek Dysko, filii iwońskiej, parafii czaśnickiej, 19. Ludwik Pohoski, zakonu dominikanów, kapelan połocki, 20. Andrzej Gieroczyński.

Dyecezji żmudzkiej proboszczowie: 21. Kazimierz Chromański, proboszcz łuknicki, 22. Onufry Jassiewicz, proboszcz ejragolski, 23. Maciej Macewicz, proboszcz Liukowa, 24. Joachim Moncewicz, proboszcz telszewski, 25. Ludwik Montwid, proboszcz poniewieżski, 26. Michał Skorubski, proboszcz jezioroski, 27. Józef Szyłejko, proboszcz w Krewnie, 28. Adam Jasielski, proboszcz ponedelski.— Wikarjusze: 29. Jan Darzyński, wikary z Krewna, 30. Józef Rózga, wikary ze Srednik, 32. Jan Raube, wikary nowo-aleksandrowski, 33. Piotr Sienkiewicz, wikary w Poniewieżu.— Kapelani: 34. Jerzy Nowicki, kapelan filii belmontskiej, 35. Ignacy Szmilgiewicz, filii Punaterach.

Dyecezji wileńskiej dziekani: 36. Franciszek Obrąpalski, dziekan i proboszcz dziśnieński, osądzony i wysłany do ciężkich robót w kopalniach. — Księża: 37. ...... Zawadzki, wikary głębocki, w parafii dziśnieńskiej, 38. Antoni Jasienowicz, 39. Leopold Kaczyński, 40. Napoleon Kaczyński, 41. Dominik Mokszecki, 42. Jerzy Mochniewicz, 43. Antoni Piotrowski, 44. Jan Rundo, 45. Robin Longin, 46, Wiktor Rostejko, 47. Józef Szauli, 48. Onufry Szreders, 49. Tomasz Sentowski, 50. Józef Gajewski.

Skazani i już różnoczasowie wysłani z archidjecezji mohilewskej: 51. Józef Żak, wikary, 52. Hilary Zienkiewicz, kapelan, 53. Feliks Załęski, proboszcz, 54. Józef Worotyński, wikary, 55. Michał Szwejkowski, kapelan moh. gimnazjum, 56. Kazimierz Rohaczewicz, proboszcz, 57. Antoni Przyjałgowski, wikary, 58. Aleksander Putwiński, wikary, 59. Aleksander Moniuszko, proboszcz, 60. Paweł Latacz, proboszcz, do katorgi, 61. ks. Augustyn Łapa, wikary, do katorgi, 62. ks. Antoni Kawecki, proboszcz, do katorgi, 63. ks. Stanisław Dobrowolski, kapelan, 64. ks. Jan Bohuszewicz s. th. dr., proboszcz, 65. ksiądz Benedykt Bugień, proboszcz sądzony i rozstrzelany w Mohilewie, 66. ksiądz Balcewicz, wikary krasławski, zmarły w czasie podróży od zgniłej gorączki.

Ziemie polskie.

Warszawa. Ukazem z d. 4. (16.) maja, dopiero teraz ogłoszonym w *Inwalidzie*, car naznaczył na utrzymanie dla wszystkich bez różnicy aresztantów (t. j. politycznych i prostych zbrodniarzy) w czasie „peresyłki“ po 15 kopiejek dziennie dla należących do wyższych klas, a po 10 dla wszelkich niższych na dobę. Osobom wyższych klas, należącym pod §§. 119 — 127 ustawy o zsyłce (swod zakonow, t. XIV. wyd. 1857 r.) dawać według postanowień tych paragrafów, a jeżeli mniej jak 15 kop. pobierają, to dawać po 15 kop. na dobę. Tak zwanym zaś „zsylnym“ dawac po 15 kop. na dobę i tym, którzy do czasu osądzenia należeli do klas wyższych, reszcie zaś po 10 kop. na dobę.

Dnia 13. maja, według dzienników moskiewskich, rozstrzelani zostali w Radomiu: Wojskowe zbiegi szeregowcy mohylewskiego pułku pieszego: Paweł Rybin, Piotr Kominiarz i Naum Perszyn, — a powieszeni: szeregowiec połockiego pułku piesz. Iwan Pawłow, „który był postrachem okolicy.“

Zaś d. 14. maja rozstrzelany w Radomiu: syn powieszonego przez powstańców naczelnika hrubieszowskiej komendy żandarmskiej, kapitana Denisiewicza, student Andrzej Denisiewicz, naczelnik oddziału powstańców.

Dnia 16. maja rozstrzelani: dymisjonowany oficer Franciszek Patek, artylerzysta Jegor Iwanow i austrjacki poddany Leopold Dąbrowski.

Dnia 17. maja powieszeni: dymisjonowany sztabskapitan objeżczyków Matwiej Bez...szkin, polityczny przestępca Stanisław Fijałkowski, a rozstrzelany: zbieg szeregowiec jekaterynosławskiego pułku dragonów Grzegorz Chmiel.

Dnia 19. maja pruski poddany Teodor Balliarti w kieleckim powiecie rozstrzelany we wsi Wodzisławiu za wybieranie podatków w tej wsi i dowództwo w oddziale powstańczym; zaś powieszeni w tejże samej wsi: organista Jan Petral i włościanin Wincenty Łakomiec za udział w powstaniu i chęć powieszenia jednego chłopa ze wsi Byczkowa.

Nakoniec jeszcze dnia 11. maja powieszony w mieście Wieluniu mieszczanin z Proszek Antoni Sandomierski, za dowodzenie oddziałem 43 ludzi.

O losie ks. Łysakowskiego donoszą pod d. 11. b. m.: „Jak wiadomo, ks. biskup chełmiński (w Prusiech Zachodnich) widząc wszelkie zabiegi swoje, jakie w celu reklamowania uwięzionego w Płocku ks. Łysakowskiego do władz pruskich był uczynił, bez skutku, udał się wprost do Berga, domagając się uwolnienia wspomnionego kapłana. Odebrawszy odmowną odpowiedź nie zraził się, lecz ponowny uczynił wniosek, w którym wykazał niewinność uwięzionego, a tem samem bezzadność jego niewoli. Tą razą usiłowania ks. biskupa nie zostały bez skutku. Reskryptem bowiem Berga, w pierwszych dniach tego miesiąca wydanym, ks. Łysakowski uwolniony został od trzechmiesięcznej kary więzienia w fortecy modlińskiej, wyrokiem sądu wojennego w Płocku naznaczonej, i dozwolono mu natychmiast powrócić do Prus. Wiadomość tę powzięliśmy z pewnego źródła, i spodziewamy się, że ks. Łysakowski cieszy się już wolnością, a osierocona parafia powrotem swego pasterza.“

Wilno. *Inwalid* stara się uwydatnić w oczach Mo kali zasługi Murawiewa taksamo jak *Golos* wynosił Berga. W artykule „O północno-zachodnich prowincjach“ (Litwa i Białoruś), przebiegnąwszy dzieje polskie na Litwie od 1815 roku, w r. 1831, po przedstawieniu położenia włościan pod prawem poddaństwa i po ich wyswobodzeniu, dalej opisawszy „ucisk prawosławnego duchowieństwa przez propagandę katolicką“ i przeszedłszy pokrótce bieg powstania w 1863 r. w prowincjach północno zachodnich, i zwróciwszy uwagę czytelników na czynności Murawiewa przy „uspokojeniu“ ich — autor kończy artykuł w następujących słowach: „Obecny naczelnik kraju zdeptał bunt; w istocie zastał go w całym rozwoju, i właściwie położywszy nań swą rękę, dał taki obrót biegowi rzeczy, że szybko jeden za drugim odejmowane były członki buntowniczej hydrze.

„Potężnie wyjawiła się zaraz po jego przybyciu władza rządu, i ludność uspokojona, argusowemi oczyma zaczęła śledzić skrywające się bandy i zwroty intrygantów. Energicznie natchnieni naczelnicy wojsk, niezmordowanie szukali i rozbijali bandy; lakoniczne rozkazy, aby każdy oczyścił swoje terytorjum ze wszystkich włóczęgów, dotykalnie wskazały ostateczny sposób działań a przy pomocy mieszkańców, ściganie pozostałych band zamieniło się na polowanie na dzikiego zwierza, którego trzeba ująć żywcem. Ściśle czuwano nad wykonaniem danego wojskom trudnego poruczenia, a te wykonały go tak świetnie, że od razu uspokojono i oczyszczono kraj do tego stopnia, że pomimo mnóstwa lasów, zniszczono wszelką możność utworzenia się nie politycznych, ale z rzemiosła rozbójniczych band, które zwykle po podobnych buntach długo jeszcze pozostają postrachem mieszkańców i podróżnych. Wraz z wytępieniem zbrojnego buntu, naczelnik kraju dokładnie wskazał źródło intryg zakulisowych podżegaczy i po

kilku niciach odkrył sieć organizacji. Ścisłym nadzorem nad panami, utrwaleniem w kraju bezpieczeństwa od żandarmów wieszających, położył zupełną tamę zbieraniu dobrowolnych i przymusowych ofiar. Jednocześnie z wytępieniem buntu, naczelnik kraju, z głęboką znajomością rzeczy, przez szereg ściśle i systematycznie wyłożonych postanowień, rozwiał nasienie jego odrodzenia, żeby uczynić na zawsze niemożebnem ponowienie podobnych intryg.

„Wyraźnie ściera się z kraju zewnętrzna polska powłoka i wzmacniają się żywioły moskiewskiej narodowości. Ludność ożyła pod kierunkiem moskiewskich pośredników polubownych; komisje sprawdzające poprawiając bezprawne listy nadawcze, przywracają ludowi nadane mu prawa.

„Szybko uwydatniła się w włościanach postawa Moskala, śmiało zaczął on patrzeć w oczy. Liczba szkół ludowych w przeciągu niespełna roku potroiła się i z niecierpliwością oczekują ich otwarcia wsie, w których jeszcze nie zdążono ich urządzić... Urok polski zupełnie upadł, zrobiono wszystko dla odrodzenia żywiołu moskiewskiego i powstały nowe wymagania. Razem z wymaganiami ukazało się stanowcze i bezzwłoczne wykonanie każdego postanowienia.

„Lecz dla ostatecznego zniesienia polskiego wpływu, dla zupełniejszego rozwoju zasad energicznie wprowadzonych do nowego życia, a tak głęboko i rozumnie obmyślanych, konieczna jest dla Moskali w tamtejszym kraju długa i czynna robota. Tylko trwałe urządzenie szkół ludowych, przekształcenie samego charakteru zakładów naukowych i powołanie z wielkorosyjskich gubernij ludzi zdolnych, dadzą możność administracji całego kraju, od najwyższych urzędników do pisarza włości, nadać prowincjom czysto moskiewski nastrój i wyjaśnić, że *nie każdy katolik jest Polakiem*. Osiedlenie w prowincjach moskiewskich bogatych właścicieli ziemskich, powinno na przyszłość czuwać nad moskiewskim żywiołem i przeciwdziałać wszelkim zwrotom polskich tendencyj ze strony panów, znanych ze swych intryg i zręczności korzystania z okoliczności. Powtórzymy wraz z *Gazetą Moskiewską*: „„W tych prowincjach, oddawna moskiewskich i zamieszkałych głównie przez lud moskiewski, jenerał Murawiew uznał za możliwe nie wchodzić w żadne układy z polską narodowością. Dodajmy, że otrzeźwił pojęcia, i [illegible] Polakach przebija się zaród przeko[illegible]nie w północno-zachodnich prowincjach [illegible]) Moskale — są gospodarzami, a Polacy — przybyszami, a do obcego klasztoru nie suń się ze swą ustawą.""

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego krakowskiego, zapadłych w miesiącu maju 1864.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej według §. 66 c. k. k.

(Dokonczenie.)

45. Jan Olszowski z Żywca, 32 l., czeladnik sklarski uwolniony z braku dowodów. — 46. Antoni Suchoński z Żywca, 46 l. czeladnik murarski na 4 miesiące więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu (obciążony przestępstwem przeciw publicznym zarządzeniom). — 47. Stefan Bukowski z Wysocka w Polsce, dzierżawca, uwolniony z braku dowodów (liwerunek prowiantów dla powstańców). — 48. Władysław Wodecki ze Lwowa, 16 l., praktykant gospodarstwa na 8 dni więzienia (pośred[illegible]ctwo w korespondowaniu). — 49. Stanisław Mikosz z Wadowic, 23 l. nauczyciel prywatny, na 14 dni więzienia. — 50. Władysław Kempner z Lendownej, 24 l. asystent inżynierski przy kolei żelaznej, na 1 rok więzienia (obciążony przestępstwem przeciw publicznym zarządzeniom). — 51. Jan Sendzina z Sywczy, 19 l. murarz, 52. Wojciech Scieczka z Szywcy, 17 lat siedlarz, 53. Jan Wanke z Sywczy, 18 l. krawiec, 54. Jan Zychowicz z Sywczy, 19 l. komisant handlowy, każdy na 5 tygodni więzienia. — 55. Augustyn Jacek z Babic. 19 l. wyrobnik przy węglach na 2 miesiące więz. zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu. — 56. Florjan Szczyszyca z Jaworzna, 15 l. wyrobnik przy węglach na 1 miesiąc więzienia. — 57. Piotr Bialas z Jaworzna, 16 l. wyrobnik przy węglach na 1 miesiąc więzienia. — 58. Jan Langer z Jaworzna, 20 l. wyrobnik przy węglach, 59. Wojciech Starzychowicz z Jaworzna, 26 l. wyrobnik przy węglach, 60. Sylwester Kaliski z Powis w Poznańskiem, 43 l. rządzca dóbr, wszyscy uwolnieni z braku dowodów. — 61. Eliasz Maurycy Klein z Krakowa, 43 l. fiakier, żyd, na 1 miesiąc więzienia zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. — 62. Wolf Günther z Krakowa, 30 l. żyd, wyrobnik, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. — 63. Jan Kania z Krakowa, 30 l. wyrobnik, na 1 miesiąc więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. — 64. Mojżesz Wecker z Krakowa, 31 l. ekspedytor zboża, uwolniony z braku dowodów. — 65. Franciszek Chojnacki z Radymna, 28 l. czeladnik kominiarski, na 2 lata ciężkiego więzienia (od zbrodni morderstwa uwolniony z braku dowodów, żandarm narodowy). — 66. Aleksander Drozdowski z Przemyśla, 32 l. wysłużony żołnierz, na 10 miesięcy więzienia zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu (żandarm narodowy). — 67. Walerjan Böhm z Seretu na Bukowinie, 32 l. na 10 miesięcy więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu (żandarm narodowy). — 68. Jan Klimkowski z Krakowa, 20 l. uczeń gimn., na 1 miesiąc więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu. — 69. Mojżesz Riegler z Krakowa, 46 l. woźnica, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. — 70. Nachman Fleischer z Krakowa, 46 l. woźnica, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. — 71. Eisig Romer z Krakowa, 27 l. woźnica, na 14 dni więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu.

II. Za zbrodnie obrazy majestatu.

72. Ignacy Niedziol z Drzewinin, 25 l. parobek, na 4 miesiące więzienia. — 73. Antoni Kocur z Jaworzna, 28 l. wyrobnik, na 4 miesiące ciężkiego więzienia zaostrzonego 2razowym postem i 8dniowem odosobnieniem przy początku i końcu czasu kary. — 74. Andrzej Malinowski z Lgoty, 31 l. wyrobnik, na 6 miesięcy więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu (obciążony przestępstwem przeciw bezpieczeństwu własności). — 75. Regina Swajnos z Cichego, 40 l. właścicielka gruntu na 2 miesiące ciężkiego więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu.

III. Za zbrodnię gwałtu publicznego według §. 81 c. k. k.

76. Stanisław Grabkowski z Czechowa, 38 l. włościanin na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

IV. Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom

77. Franciszek Ignaszewski z Krakowa, 67 l. majster krawiecki, uwolniony z braku dowodów. — 78. Anna Kossmann z Makowa, 24 l. szwaczka, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2razowym postem. — 79. Józef Marek z Zawoja, 24 l. student na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 80. Jan Drzewniowski z Dojazdowa, 42 l. kmieć, na 10 dni aresztu w sztokhauzie.— 81. Zofia Golińska z Krakowa, przekupka, 38 l., na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2razowym postem. — 82. Józef Brozek z Czyżyn, 44 l. wyrobnik, uwolniony z braku dowodów. — 83. Michał Orkicz z Zielkowa, 51 l. kmieć, na 24 godzin aresztu w sztokhauzie zaostrzonego postem. — 84. Anna Piesch z Bilic, 20 l. służąca, 14 dni aresztu śledczego policzone za karę.— 85. Kasper Ciupka z Węgrzecza, 34 l. kmieć, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 1razowym postem. — 86. Jan Skrzekucki z Chrzanowa, 30 l. parobek, na 10 dni aresztu w sztokhauzie. — 87. Julianna Seebauer z Krakowa, 35 l. żona cieśli, na 14 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 8dniowym odosobnieniem. — 88. Anna Lewandowska z Krakowa, 53 l. przekupka, na 10 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2dniowym postem. — 89. Marja Bartkowska z Strzyżowa, 25 l. wyrobnica, na 8 dni aresztu w sztokhauzie.

V. Za przekroczenie obwieszczeń z 28. i 29. lutego 1864.

90. Salomon Gangel z Krakowa, 60 l. handlarz chleba, 14 dni aresztu śledczego policzone za karę. — 91. Jakob Bandmachor z Krakowa, 32 l. tokarz, 14 dni aresztu śledczego policzone za karę. — 92. Józef Kuhn, z Krzeszowic, 36 l. właściciel realności, na karę pieniężną w kwocie 10 zł.—93. Tomasz Bodzioch z Wojnicza, 48 l. oficjalista prywatny na karę pieniężną w kwocie 5 zlr.— 94. Jan Galasz z Linec-Cierne, 39 l. kmieć, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2razowym postem. — 95. Julia Grabowska z Krakowa, 29 l., gospodyni, uwolniona z braku dowodów.— 96. Antoni Drzewiecki recte Czesław Woleński z Krakowa, 22 l., akademik, areszt śledczy policzono za karę. — 97. Józef Bagiński z Jelca w Polsce, 23 l., syn właściciela dóbr, na 14 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego postem. — 98. August Łabęcki z Mulki sadockiej w Polsce, 57 l., bez zatrudnienia, na karę pieniężną w kwocie 10 zlr. — 99. Anastazy Kyrzyński z Grojca w Polsce, 40 l., bez zatrudnienia, areszt śledczy policzony za karę. — 100. Stanisław Młodzianowski, z Wojciechowic w Polsce, 25 l., dzierzawca dóbr, areszt śledczy policzony za karę. — 101. Stanisław Mrocek, recte Michał Wolski z Warszawy, 30 l., chirurg, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie. — 102. Michał Smoczański z Bobieżycza, w Polsce, 22 l., praktykant górnictwa, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 103. Florjan Bogdanowicz z Gocznowa w Polsce, 25 l. ekonom, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 104. Karol Herdig z Blazek w Polsce, 26 l. warzelnik cukru, na 6 tygodni aresztu w sztokhauzie. — 105. Karol Piwowarski fałszywie Jan Komar z Krakowa, 20 l. czeladnik krawiecki, na 7 tygodni aresztu w sztokhauzie. — 106. Marek Scheider z Chrzanowa, 25 l. szynkarz, na 14 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2razowym postem i utratę amunicji. — 107. Kasper Szatan z Domysza, 46 l. dozorca lasu, zupełnie uwolniony. — 108. Herman Wolf z Chrzanowa, 25 l. hutmistrz, na utratę broni i amunicji i karę pieniężną w kwocie 30 zlr. — 109. Winconty Szymonowicz z Sagucza, 43 l. oficjalista prywatny, prócz utraty amunicji na 1 miesiąc aresztu. — 110. Jan Sadula z Matuszowic, 53 l. kmieć, prócz utraty broni i amunicji na 4 dni aresztu zaostrzonego 2razowym postem.—111. Jan Kempiński z Zwalski, w Polsce, 42 l. właściciel dóbr, na karę pieniężną w kwocie 50 zlr. w. a. — 112. Marek Słonina z Bartuszyc, 70 l. kmieć, na karę pieniężną w kwocie 10 zlr. w. a. — 113. Józef Heida z Krzeczowa, 38 l. adjunkt przy salinach na karę pieniężną w kwocie 25 zlr. w. a.

Z c. k. sądu wojennego w Krakowie.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Rzeszowie, Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie, Złoczowie, Samborze, Tarnopolu i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu maju 1864.

I. C. k. sąd wojenny w Rzeszowie.

I. Za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznej.

1. Seweryn Laskowski fałszywie Józef Kopyto z Stawnik, w gubernii augustowskiej, 32 l. pisarz ekonomiczny, na 5 mies. więzienia. — 2. Wojciech Gruszka z Drohobyczy, 35 l. żonaty, dzierżawca dóbr, na 2 mies. więzienia. — 3. Stanisław Hryniewski z Frize, 28 l. stanu wolnego, pomocnik drukarski, wysłużony żołnierz, dawniej już 4 razy karany za kradzież i oszustwo, na 6 miesięcy więzienia. — 4. Jan Król z Markuszowy, 45 l. stanu wolnego, leśniczy, na 2 mies. więzienia. — 5. Michał Jaworski z Malcy, 27 l. stanu wolnego, czeladnik młynarski, na 5 mies. więzienia. — 6. Antoni Robaczyński z Liska, 28 l. stanu wolnego, czeladnik młynarski, na 5 mies. więzienia. — 7. Ambroży Pitak z Mazur, 21 l. stanu wolnego, wyrobnik, na 4 mies. więzienia. — 8. Józef Stochliński z Rzeszowa, 18 l. stanu wolnego, treminator szewski, na 2 mies. więzienia. — 9. Józef Jędrzejowski z Żołyni, w powiecie łańcuckim, 17 l. stanu wolnego, uczeń gimnazjum, na 5 tygodni więzienia. — 10. Michał Paluk z Gierotowiczek, 19 l. służący, stanu wolnego, na 2 mies. więzienia. — 11. Piotr Piasecki fałszywie Piotr Onyszkiewicz z Kamieńca Podolskiego, 21 l. stanu wolnego, słuchacz medycyny, na 5 miesięcy więzienia.

Wszystkim tym areszt śledczy wliczono w czas kary.

12. Franciszek Branicki z Gródka, 24 l. stanu wolnego, czeladnik szewski, na 1 miesiąc więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu. — 13. Tadeusz Ożóg z Sokołowa, 42 l. żonaty, szewc, uwolniony z braku dowodów. — 14. Gabrjel Danielewicz z Trzciańca, 47 l. żonaty, ojciec 5 dzieci, kupiec, uwolniony z braku dowodów. — 15. Karol Gawel z Głogowa, 36 l. żonaty, stolarz uwolniony z braku dowodów. — 16. Stanisław Andrzejowski z Świetlikowa w Polsce, 26 lat stanu wolnego, stolarz, uwolniony z braku dowodów. — 17. Walenty Kadlewicz z Przeworska, 22 l. stanu wolnego, listonosz, uwolniony z braku dowodów. — 18. Władysław Kochanowski z Wielcina w Polsce, 21 l. stanu wolnego, słuchacz praw, uznany za niewinnego. — 19. Feliks Łapczyński z Kawenczyna w Polsce, 20 l. stanu wolnego, syn właściciela dóbr, uznany za niewinnego. — 20. Maksymilian Potocki z Opatowa w Polsce, 23 l. uwolniony od zarzutu zbrodni: za przestępstwo obwieszczenia z 29. lutego 1864, areszt śledczy policzono za karę — 21. Zygmunt Stróżki z Łabosk w Polsce, 27 lat stanu wolnego, syn dzierżawcy dóbr, od zarzutu zbrodni uwolniony: za przestępstwo obwieszczenia z 29. lutego 1864, areszt śledczy policzono za karę. (C. d. n.)

Loterja fantowa. Konsystorz lwowski obrz. łac. wezwał odezwą z d. 12. maja br. duchowieństwo tutejsze do udziału w loterji fantowej, z której dochód przeznaczony na opędzenie kosztów budowy kościołów w Toustobabach i w Zawałowie. Oto treść główniejszych ustępów z tej odezwy. Przedewszystkiem ubolewa konsystorz nad trudnościami, z jakiemi połączone jest teraz w kraju naszym duszpasterstwo, a to głównie z tej przyczyny, że liczne bardzo włości zanadto oddalone są od swoich kościołów parafialnych. Niedogodnościom tym wszakże — mówi odezwa — zaradzićby można jedynie budowaniem nowych kościołów, a chociaż dzisiejsze smutne czasy nie pozwalają wprawdzie przy powszechnem zubożeniu tak obywateli większych posiadłości jako też i gmin wiejskich, działać tak jakby tego życzyć należało, toż zawsze jest to obowiązkiem każdego wiernego, a szczególnie dusz pasterzy, pracować nad tem, aby w okolicach, gdzie czuć się daje brak kościołów, powstawały plebanie. Jako przykład męża zasłużonego w niezmordowanej pracy w powyższym kierunku, przytacza odezwa księdza Jakóba Kierschka, plebana w Makowie, który myśl, powziętą przez niego wybudowania kościołów w Zawałowie i w Toustobabach, wykonał już o tyle, iż kościół w Zawałowie ukończony (uroczystość poświęcenia tego kościoła odbędzie się dnia 17. lipca rb.), w Toustobabach zaś jest już na ukończeniu. Ponieważ jednak do wykonania tych budowli ksiądz Kierschka nietylko wyczerpał już gotowe fundusze, ale nadto zmuszony był na ten cel znaczny dług zaciągnąć; ponieważ wreszcie na wewnętrzne urządzenie tych kościołów wiele jeszcze potrzeba: więc urządził na pokrycie tego niedoboru za pozwoleniem władzy rządowej z dnia 10. stycznia rb. loterję fantową, do której udziału wzywa konsystorz, jakeśmy to już nadmienili wyżej, duchowieństwo. Sądzimy, iż wobec powyższej odezwy wypełniamy tylko obowiązek prawego chrześcjanina, wzywając i publiczność naszą do wzięcia udziału w tej loterji, bądź zakupywaniem losów, bądź też nadsełaniem fantów. Nie wątpimy też; że publiczność nasza odpowie godnie temu wezwaniu, a to tembardziej, ile że wiemy o tem wszyscy, iż im większą jest liczba kościołów po wsiach kraju którego, tem też częstszą i łatwiejszą ma lud sposobność słuchania nauki Boskiej i przejmowania się nią — ze wzrostem zaś religii musi wzrastać oświata, a z nią moralny i materjalny dobrobyt narodu. — Losów do tej loterji nabyć można w dotyczących urzędach dziekańskich, pojedyńczy los kosztuje 50 centów. Dzień i miejsce ciągnienia ogłoszone będą później.

Ostatnie wiadomości.

Londyn, 14. czerwca. *Times* czynią z powodu kwestji granicznej następujące uwagi: Anglia pragnęłaby oddać rozstrzygnięcie tej kwestji osobnemu sądowi. Baron Beust proponuje, aby przedsięwzięto między ludnością szlezwicką głosowanie okolicami, postępując z północy na południe, dopóki się nie natrafi na okolicę, która zgadza się na odłączenie od Danii. *Times* mniemają, że podobny projekt głosowania odrzuconym zostanie przez Danię i państwa neutralne, gdyż sposób ten głosowania byłby niesłusznym, zwłaszcza, że wolne objawienie woli jest ludności niepodobnem pod okupacją niemiecką.

Już donieśliśmy że Najjaśniejszy Pan i Najj. Pani odjechali d. 14 b. m. wieczór o godzinie pół do 6tej osobnym pociągiem do Monachium, gdzie zabawią dzień jeden a potem udadzą się w podróż do Kissingen. W towarzystwie Najj. Pana znajduje się minister spraw zewnętrznych hrabia Rechberg, jakoteż pp. radca legacji Altenburg, sekretarz dworu Werner i adjunkt ekspedytu Ascher.

Najj. Pan zamierza już d. 19. lub 20. b. m. stanąć w Karlsbadzie. W Kissingen zgromadzi się świetne grono książąt. Przybędzie tam cały szereg niemieckich książąt, a szczególnie wszyscy krewni cara Moskwy, ażeby go powitać na ziemi niemieckiej; między innymi królewicz wirtembergski z królewną Olgą, siostrą cara Aleksandra, wielcy książęta Hessen, Mecklenburg i Oldenburg, książę Altenburg, książę badeński Wilhelm, (który niedawno w Izbie badeńskiej wyraził się tak nieprzyjaźnie o Austrji), książę Ernest Sachsen-Koburg Gotha i zapewne jeszcze inni książęta przybędą z monarchami Austrji, Moskwy i Bawarji (król Ludwik II. ma Najj. Panu z Monachium towarzyszyć) do Kissingen. Widoczna, iż w kąpielach Frankonii utworzy się formalny kongres książąt.

Cesarz Napoleon ma być przekonanym, że Austrja ideę reformy związkowej, którą zeszłego roku bez Prus a raczej przeciw Prusom przeprowadzić usiłowała, teraz za pomocą Prus na nowo poruszy. Rozpowszechnia się także w kołach dyplomatycznych mniemanie, że zaraz po ukończeniu sporu duńsko-niemieckiego, zbliżą się Prusy do Austrji i porozumiawszy się w sprawie handlowego traktatu — zabiorą się wspólnie oba państwa do reformy Związku. Pojmowanie to wzajemnego stanowiska Prus i Austrji jest uwagi godnem.

Groźny ton dzienników angielskich w sprawie duńskiej nie zmienił się dotąd w niczem. Londyński korespondent donosi nawet do *Independance belge*, że w razie gdyby wojna rozpoczęła się na nowo, sprzymierzona armia angielsko-duńsko-szwedzka zajęłaby Alsen i Fionię, aby pod osłoną „strasznej" floty wyrzucić armie niemieckie napowrót do Holsztynu.

Do *Botschaftera* piszą z Paryża pod dniem 12. b. m. „Kwestja duńska zajmuje tu tylko podrzędne stanowisko. Czy księztwa przy Danii zostaną czy Niemcom przypadną, czy przy podziale Szlezwiku ta lub owa linia wybraną zostanie — wszystko to jedno dla francuzkiej polityki. Interes Francji leży tylko w oddziaływaniu jej polityki na wzajemne stosunki mocarstw. Anglia wystosowała do państw niemieckich rodzaj „upomnienia" w którem oświadcza, że od linii Szlejowej odstąpić nie może. Zaledwie dowiedziała się o tem Francja, a już zaraz zapytuje w Wiedniu i Berlinie, czyli linia poniżej Flensburga (a więc przecież z wyłączeniem tego ważnego punktu) poczynająca i Risum dosięgająca, odpowiedziałaby życzeniom niemieckim. Plan francuzki jest widoczny. Jeżeli linia ta przyjętą zostanie, okaże się Francja jako spokojna, mądra pośredniczka.

„Jeżeli Anglia doprowadzi do zerwania konferencji, Francja umywa ręce. Nie zgodzą się Niemcy albo Dania na projektowaną linię — Francja uchyla się z ubolewaniem. Wyda Anglia wojnę o Danię, albo pozostanie jakiś czas jeszcze w przymusowej neutralności — Francja w obu razach skorzysta z sytuacji. Starcie się tak ogromnej potęgi morskiej, jak Anglia, z tak olbrzymią siłą lądową, jak Niemcy, jest tak anormalnem, że trwaćby mogło lata całe bez rezultatu — i w końcu ukazałaby się potrzeba interwencji mocarstwa, które zarówno na morzu jak i na lądzie jest potężnem. Gdyby tedy konferencja nie doszła do skutku, wtedy dopiero poszedłby górą wpływ polityki francuskiej. Mówiono zeszłej zimy, że koalicja przeciw Francji wisi już na powietrzu. Skoro się poróżni Anglia z Danią — niemasz i mowy o koalicji. Dlatego też przyjął dwór francuzki wiadomość o zjeździe w Kissingen z najobojętniejszym spokojem. Chodzi tylko o to, czyli Anglia w końcu nie poświęci ofiar i nie będzie się starać o sojusz państwa, którego nie nawidzi ale bez którego obejść się nie może. Bardzo wiele zależy na tem, aby Anglia nie ujęła sobie Francji."

Wiadomości z Rzymu, o które dworowi francuzkiemu jako wielce katolickiemu bardzo idzie, są w ogólności pomyślniejsze niż dawniej. Ojciec święty ma się znacznie lepiej na zdrowiu i korzysta z każdej sposobności pobłogosławienia urbi et orbi. Stosunki dworu Ojca świętego z dworem cesarza Napoleona, zdają się też przybierać charakter zaufania i serdeczności. Na ostatniem posłuchaniu, poseł francuzki winszując w imieniu cesarza polepszenia się zdrowia Ojcu świętemu, taką odebrał odpowiedź: „Od czasu jakem dopełnił apostolskiej mej powinności względem uciśnionego i poniżonego kościoła w Polsce, czuję się jako ojciec duchowny pokrzepionym na duchu. Uczyniłem, co należało do mnie: poniosłem modły i westchnienia przed tron Boga w niebiesiech; do mocarzy ziemskich należy dopełnić woli Bożej na ziemi."

Najnowsze wiadomości z Tunetańskiego donoszą, że dotąd trwają tam rozruchy. Konzulowie z Sfax udali się, z wyjątkiem angielskiego, którego dziwnym sposobem zdają się uważać powstańcy za swego przyjaciela, na pokłady okrętów, stojących w porcie. Wysłane przez beja wojsko bratało się z powstańcami. Tunetańscy korsarze napadli na kilka okrętów. Wybrany przez powstańców wódz usiłował przywrócić porządek w Sfax i wysłał tam oddział jazdy. Za granicą przypisują tunetańskim rozruchom coraz więcej wagi. Francja wysłała tam świeże okręta, a jak donoszą dzienniki włoskie, otrzymał jen. Pallavicino, były komendant kolumn ruchomych przeciw brygantom, rozkaz odpłynięcia do Tunis z dwoma pułkami piechoty i dwoma batalionami strzelców. Do kroku tego powodować ma rząd włoski ochota założenia na afrykańskiem wybrzeżu takiej kolonii, jaką posiada Francja w Algierji.

Z placu boju amerykańskiego donoszą, że jenerał Grant przekonawszy się wreszcie, że pozycja Lee'go między North- a South Anna jest niezdobytą, zajął 28. zm. stanowisko przy Hannover-Town, 12 mil od Richmondu. Lee natychmiast poruszył swe lewe skrzydło ku centrum i zakrył tym sposobem zupełnie Richmond. Depesze z obozu Północnych donoszą, że Lee wykonał rekonesans przeciw lewemu skrzydłu Unionistów, przyczem wszczęła się potyczka, w której wypartym został unionistyczny jenerał Crawfort. Lee cofnął się potem a Grant zarządził atak na jego centrum i lewe skrzydło — ale atak ten nie przyszedł do skutku. Tylko prawe skrzydło armii północnej starło się z linią tyralierów konfederackich.

Zurych d. 12. czerwca.

(P) Ze Saksonii i Bawarji przybywają tu na nowo partjami po kilkunastu wychodźcy polscy. Rząd saski zaopatruje ich w paszporta do Włoch. W przejeździe jednak zatrzymują się po kantonach. Rada związkowa wydała więc świeżo odezwę do rządów kantonalnych, aby im dawały schronienie, a koszta utrzymania będą pokryte z funduszów związkowych.

Telegramy Gazety Narodowej.

Londyn 16. czerwca. Zwołane na dzień dzisiejszy posiedzenie konferencji, odłożono znowu na sobotę.

Paryż 16. czerwca. *Constitutionnel* konstatuje, że dla Francji nie istnieje żadna z tych konieczności, któreby Anglię przynaglić mogły do wzięcia udziału w wojnie, gdyby konferencja się rozbiła.

Petersburg 16. czerwca. *Deutsche Zeitung* umieszcza udzielony jej z ministerstwa artykuł, wykazujący, iż niedorzeczne jest twierdzenie *Augsburgskiej Gazety*, że Moskwa dąży do personalnej unii księztw z Danią pod księciem Oldenburgiem, po abdykacji króla Krystjana IX. i wynagrodzeniu ks. Augustenburga.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Na targu lwowskim dnia 15. czerwca były następujące przeciętne ceny zboża: mierzyca niższo austr. pszenicy 2.53, żyta 1.31, jęczmienia 1.17, owsa 1.26, hreczki 1.50, kartofli 47 cnt., grochu 1.90, cetnar siana 1.51, słomy 68 cnt., jeden sąg niższo austr. miary drzewa bukowego 9.—, sosnowego 7.60.

Lwów 11. czerwca. Im bardziej zbliżają się tegoroczne zbiory, tem bardziej w Węgrzech i Austrji daje się uczuć brak zboża, naturalną jest więc rzeczą, że w tygodniu ubiegłym dowóz był znowu niezmiernie wielki. Wielkie zapasy po dziś dzień znajdujące się w Galicji ożywiają **handel zbożem**, ale tamują wszelkie znaczniejsze podniesienie się cen, a ze względu na spodziewane pomyślne zbiory, ceny teraźniejsze nie mogą się długo utrzymać, zwłaszcza że przy pięknych urodzajach w Węgrzech i Prusach wywóz w najlepszym razie będzie ledwo mierny. **Pszenica** była mocno poszukiwana i dobrze płacona. Najlepsze gatunki loco dworzec kolei płacono korzec po 5 złr. 60 cnt. w. a. Do młynów parowych ciągle jeszcze są poszukiwane ciężkie gatunki. Ceny **jęczmienia** dworskiego podniosły się nieco z powodu małego dowozu i jęczmień 144 ft. wagi chętnie płacili komisanci po 2 złr. 90 cnt. na rachunek browarów. **Żyto** przy podnoszących się cenach i dobrym odbycie ciągle jest poszukiwane i gatunki 160 ft. wagi płacono loco dworzec kolei po 3 złr. 5 do 10 cnt. Najwięcej tego artykułu ciągle jeszcze odchodzi do Węgier. Zapasy **owsa** zmniejszają się coraz bardziej. Spekulanci wysyłają swoje zapasy i z małym zyskiem rozprzedają. Gatunki wagi 100 ft. sprzedawano loco dworzec kolei po 2 złr. 50 cnt. w. a., śmielsi spekulanci mają nadzieję dalszego podniesienia się cen. Ze Lwowa **wywieziono** koleją żelazną: 4117 cetnarów do Wiednia, 694 cet. do Florisdorf, 1114 cet do Gänserndorf, 1913 do Lundenburgs, 117 cet. do Angern, 433 cet. do Branowitz, 985 cet. do Berna, 1006 c t. do Olomuńa, 292 cet. do Hullein, 704 cet. do Brodku, 544 cet. do Prerau, 541 cet. do Weiskirchen, 113 cet do Oderberga, 623 cet do Krzeszowic, 2117 cet. do Mysłowic, 1717 do Krakowa, 592 cet. do Bochni i 1017 cet. do Tarnowa. Pomimo niestałych cen, których powodem są stosunki targów zagranicznych, nasi właściciele dóbr siłą się pozbywać zapasy spirytusu, i nie można się dziwić, że dziś jeszcze zawierane są umowy wiadro spirytusu 32-stopniowego po 11 zł 50 c. w. a. w gotowiźnie. Po większej części na rachunek dawnych umów wywieziono ztąd 2.778 cetn. do Wiednia, 1.917 cet. do Bielska, 747 cet. do Bochni, 668 cet. do Krakowa, i kilka pomniejszych partyj do Weisskirchen, Lundenburga, Gansendorf, Berna, Ołomuńca i Presburga. Do Prus, a po większej części do Wrocławia przeznaczone **transporta wełny** mianowicie cieńszej, wynosiły w ubiegłym tygodniu 507 cetn. **Bydła rzeźnego i opasowego**, przeznaczonego do Lipnika, Florisdorf i Berna, oddano na kolej 1 713 sztuk wołów we Lwowie, 66 sztuk w Słotwinie, 323 szt. w Gródku, 1 360 szt. w Przemyślu, 223 sztuk w Jarosławiu, 137 szt w Rzeszowie i 54 sztuk w Dembicy. Warto także wspomnieć, że w ubiegłym tygodniu wysłano do Wiednia kilka wozów z **cebulą**.

Okowita w Wiedniu. Podług doniesień z d. 12. bm. obrót w pierwszej połowie zeszłego tygodnia był nadzwyczaj słaby i brak chęci spekulacyjnej. Notowano: gotową żytniówkę po 48–48½ kr., kartoflankę po 47 do 47½ kr., melasę czeską i morawską po 46½ do 46½ kr. Na termina poszły ugody znacznie lepiej, szczególnie ku końcu tygodnia. Na lipiec-październik zamawiano po 51 kr. Jedna z tutejszych fabryk drożdży zakontraktowała 10 000 wiader. Podobnież zawarto kilka znaczniejszych umów na dostawę od października do stycznia po 49–49½ — 50 kr. za gradus w wiadrze, bez beczki, transito. Spirytus rektyfikowany 35gradusowy odchodził po 52½—53 kr.

Kurs lwowski, z dnia 15 czerwca		Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski		5	35	5	41
Dukat cesarski		5	37	5	43
Moskiewski półimperjał		9	30	9	40
Moskiewski rubel srebrny		1	77	1	79
Pruski talar kur.		1	70	1	72
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	73	23	74	—
Galic listy zast. m. k.	bez kuponów	76	83	77	65
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	74	15	74	93
Pożyczka narodowa	bez kuponów	79	93	80	60
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	235	33	238	17

Kurs wiedeński, z dnia 15 czerwca	W. a. gl.	ct
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	73	—
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	35
Losy z r. 1860	96	95
Akcje banku narod. za 1000 gl.	789	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	195	—
London 10 funt szterlingów	114	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	44
Srebro za 100 zlr w. a.	113	75

Przyjechali d. 14 czerwca

Pp. Sanguszko Eust. z Gumnisk, Słotwiński W. z Krakowa, hr. Koziebrodzki E. z Michałówki, Orłowski O. z Jazłowca, Cieleçki Zaremba F. z Krakowa, Urbański R. z Dobrosina, ks. Sanguszko R. z Sławuty na Wołyniu, hr. Brunicki J. z Bereźnicy, Bobejka E. z Botuszan, Israj S. z Niska, Domigiewicz A. z Bazaru, Asslan A. z Czinkeu, hr. Poten A. z Olszanki.

Wyjechali d. 14 czerwca

Pp. hr. Zamojski S. do Wysocka, Ochocki J. do Wierzbowic, Zotkiewicz L. do Robyłówki, hr. Kapri D. do Caliwestie, Betkowski J. do Moskwy, Brześciański S. do Rustweczka, Torosiewicz M. do Połtwy.

GONTALE

do pobijania dachów z drutu czworograniastego wyrabia podpisany przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 59*.

Zamówienia będą rychło uskuteczniane.

550 1–1 **Józef Wira.**

Tylko 1 złr. w. a.

Dnia 1. lipca 1864

nastąpi ciągnienie gwarantowanej

POŻYCZKI MIASTA MEDJOLANU

18 milionów franków.

Wyprzedaż tych losów pożyczkowych jest we wszystkich państwach prawnie pozwolona.

Główne wygrane tej pożyczki są następujące: **25 po 100.000. franków, 10 po 80.000 fr., 5 po 70.000, 5 po 60.000, 10 po 50 000, 5 po 45.000, 10 po 5.000, 5 po 4 000, 10 po 3 000, 1 655 po 1.000, 10 po 600, 180 po 500, 290 po 400, 315 po 300**, dalej mniejsze wygrane **franków 250, 200, 150, 100, 60, 50, 49, 48, 47, 46** i t. d., każda obligacja musi najmniej **46 franków** otrzymać.

Rocznie wypada 4 ciągnień, a to: 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca i 1. października.

Los oryginalny do ciągnienia 1. lipca kosztuje 1 złr w. a.
12 losów oryginalnych „ „ „ „ 10 „ „ „

Plany jako też listy ciągnień otrzyma każdy bezpłatnie.

Łaskawe zlecenia, gotówką opatrzone, będą najskrupulatniej uskuteczniane.

Proszę się wprost udać listownie do podpisanego

Jean Schrimpf.
506 3–5 Banquier in Frankfurt am Main.

Tylko 1 złr. w. a. — Tylko 1 złr. w. a. — Tylko 1 złr. w. a.

RZEPA (turnips)

produkcji pana Andrószowskiego, świeża, kwarta po 80 centów, jest w sklepie podpisanych.

551 1–3 **Kleina Wwa i Gebhardt** *w rynku pod Gwiazdą.*

Mający tu stałe zatrudnienie, i posiadający dostateczną gwarancję, tak co do zdolności, jako też i co do osoby, życzy sobie objąć **zawiadowstwo kamienicy lub jakiej realności we Lwowie.**

Wiadomość udziela Ekspedycja Gazety Narodowej.

Wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą przyjmują przedpłatę na gazetę polityczną wydawaną we Lwowie dwa razy w tygodniu pod tytułem: 549 1–3

PRZEGLĄD.

z dodatkiem pisma zbiorowego **Przyjaciel Domowy**, zawierający opisy dziejowe, powieści, poezje, artykuły tyczące się gospodarstwa pielęgnowania zdrowia i t. p.

Przedpłata na oba te pisma razem, wynosi kwartalnie 2 złr., albo do końca roku 4 złr.

Numer okazowy jest w każdym urzędzie pocztowym.

W redakcji tego pisma można także nabyć:

Herbarz polski i imionospis zasłużonych w Polsce ludzi, 3 tomy z 800 herbami w tekście . . . 3 złr. — cnt.
Pamiętniki Jana Chryz. Paska, z 50 drzeworytami w tekście . . . 1 złr. 50 cnt.
Oblężenie Jerozolimy przez Tytusa, z mapą Ziemi św. . . . 40 cnt.
Rękopism z wyspy św. Heleny napisany przez Napoleona I. . . . 30 cnt.
Obrona Sokołowa z drzeworytami w tekście . . . 50 cnt.
Oblężenie Trembowli, Syn Kata i Kołowrat, 3 poemata . . . 10 cnt.
Jan Bielecki, poemat J. Słowackiego z drzeworytami w tekście . . . 30 cnt.
Plany Słowian południowych . 20 cnt.
Sposób leczenia wódką francuzką wszystkich skaleczeń, porażeń, ran otwartych, bolu zębów i t. p. . . . 20 cnt.
Przybłęda, komedja w 2 aktach . 50 cnt.

☞ Odbierający wszystkie to poszczególnione dziełka razem, płaci zamiast 7 złr. tylko 5 złr.

STOMACHICON
Likier ziołowy na gościec.

Ów likier ma to znaczne pierwszeństwo, iż wykonuje ściśle, do czego jest przeznaczonym, poleca go się zatem wszystkim cierpiącym na gościec, i tym, którzy z podobnych przyczyn cierpią na szkrofuły, reumatyzm, zatamowanie biegu krwi i na zepsute soki.

Wynalazca tego likieru doświadczył sam skuteczności tegoż na gościec i inne choroby a lekarze używają go jako pewny środek.

Prawdziwego można nabyć jedynie u J. C. Hillmana w Wrocławiu.

Cena jednej flaszki 1 zlr. 90 cnt. w. a., z przesełką pocztową 2 zlr. 10 cnt. w. a.

Główny skład dla Galicji u ZYG. RUCKERA we Lwowie. 283 11–12

Niniejszem poświadczam, iż przez używanie ziołowego likieru Stomachicon pozbyłem się bolesnych cierpień gośćcowych, który środek wszystkim podobnie cierpiącym polecam.

Karol Zeuner
garbarz i właściciel domu w Charlottenbrunn.

Pomieszkanie

składające się z 5 pokoi zupełnie umeblowanych, kuchni, spiżarni i garderoby, jest przy ulicy Sykstuskiej pod l. 118², II. piętro do odnajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu. 544 3–3

We wsi Iławcze wakuje posada

EKONOMA,

życzący sobie otrzymać takową, mogą się zgłosić albo na miejscu u właściciela, albo piśmienie przez pocztę Mikulińce. 546 2–3

Szprycowanie i PIGUŁKI
z rośliny Matico.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragie i najuporczywsze rzerzączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka najsławniejsi lekarzy paryzcy pp. Cazenave, Puche i Ricord, wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. — *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsam Kopajwy* ani *Kubeby*, ani *Saletrzanem* srebra, *Siarczanem cynku* lub *Siarczanem miedzi* zapobiedz nie było można.

Szprycowanie kosztuje 2 złr. 10 kr. w. a. — z opakowaiem do przesyłki 2 złr. 20 kr.

Pigułki zaś 3 złr. — z opakowaniem 3 złr. 20 kr. w. a.

Składy w aptece pod Białym orłem **ZYG. RUKERA** we Lwowie i pod Barankiem *W. Molędzkiego* w Krakowie, w Wilnie u p. *Chróścickiego*, w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, w Poznaniu u p. *Elsnera*, w Kijowie u p. *Marcinczyka*. 173 15–0

Wiadomość dla lekarzy.
Syrop Dra Forget

Sirop du Dr FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom, uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczna. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Krakowie u p. Brunona Mieczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galla, we Lwowie u p. **Z. Rukera** 503 5–0

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a.

W Strusowie jest do sprzedania stary kocioł parowy żelazny z bulwarami do użytku gorzelni. Bliższą wiadomość powziąść można w Zarządzie dóbr Strusów w obwodzie Tarnopolskim przez pocztę Mikulińce. 524 2–2

Ważne dla przedsiębiorców budowli.

Prawdziwy angielski Cement portlandzki beczka na 400 funtów 18 złr w. a.

Grodziecki Cement portlandzki beczka na 400 funtów 15 złr. w. a.

Najlepsze Opolskie hydrauliczne wapno 1200 funtów 25 zlr. w. a.

Każdego czasu i w wielkim zapasie w głównym składzie dla Galicji i Bukowiny u 421 9–0

Augusta Schellenberga
we Lwowie, przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 312.

Nakładem księgarni Jana A. Pelara w Rzeszowie, wyszły i są po wszystkich księgarniach do nabycia:

REJESTRA EKONOMICZNE

formatu med. oprawne w półskórek po 2 złr. 50 cnt. 525 5–6

Wygrywa zlr. 250.000, 200.000

Ciągnienie 1. lipca.

Promesy kredytowe

po 4 zlr.
są do nabycia u
FRYDERYKA SCHUBUTHA,
531 2–3 w rynku.

5000, 4000, 3000 zlr. — 2000, 1500, 1000 zlr.

40.000, 20.000, 10.000 zlr.

UWIADOMIENIE.

Wszedłszy w spółkę z teściem moim M. Mittig zaopatrzyłem mój już i tak w wielkim wyborze zapełniony handel świeżemi towarami w najnowszym guście, i jak dotąd było moim usilnem staraniem Szanowną publiczność tak w jakości towarów, jako i w cenie zadowolnić, tem bardziej przy połączonych siłach, rachując na względy szanownej publiczności, będziemy mogli to uskutecznić. Do towarów do mojej profesji należących sprowadziłem jeszcze: **Grzebienie, zacząwszy od bawolich aż do szyldkretowych, krenoliny, bawełny Pottendorfskie, siatki, woale, koszulki, kołnierzyki, trzewiki, kapelusze męzkie sukienne szyte, parasole i parasolki, cygarniczki piankowe, mydełka i perfumy, albumy, pugilaresy, necessery, pantofle męzkie i damskie, buty, pończoszki kolorowe dziecinne, czapki w największym wyborze, kufry, torebki, karty, lak i t. d. i t. d.**

Wynurzając moją głęboką wdzięczność za dotychczasowe względy, prosimy na dal o nie, a uzyskawszy takowe, dołożymy wszelkiego starania by Szanowną publiczność jak najsumienniej obsłużyć. Wszelkie zamówienia, tyczące się mojej profesji i na dal z największą punktualnością i rzetelnością uskuteczniać będziemy. Przyjmujemy także grzebienie szyldkretowe do naprawy. 511 (1—0)

Walerjan Dworski.
511 3–0 przy ulicy Nowej pod l. 14 naprzeciw handlu Kuhmayera

Tylko 3 złr. 50 cnt. w austr. B. N.

kosztuje oryginalna asygnacja udziałowa (nie promesy) nowo gwarantowanego wielkiego

PAŃSTWOWEGO LOSOWANIA

wygranych.

Ciągnienie nastąpi dnia 22. czerwca r. b.

Główne wygrane zlr.: **200.000, 150.000, 130 000, 120.000, 115 000, 110.000, 105 000, 100.000, 50.000, 30.000** i t. d. i t. d.

Każdy wyciągnięty numer musi niezawodnie jedną wygranę otrzymać, listy wygranych jako też listy ciągnień będą bezpłatnie franko przesełane.

6 oryginalnych asygnacyj udziałowych kosztuje 18 zlr. w B. n.
13 „ „ „ „ 36 „ „ „ „

Łaskawe zlecenia proszę przesłać wprost do podpisanego.

Rudolf Selle,
528 3–4 Haupt-Central-Verschleiss in Frankfurt am Main.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE



☞ **Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.** ☜

Każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie: „Moll's Seidlitz Pulver."

Cena jednego orygin. pudełka 1 zlr. 25 kr. wraz z opisem użycia w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadsełane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawność i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowem bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach hysterji, hypochondrji, skłonności do womit i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Rucker, Kleina Wwa. i Gebhart.

W **Białej** Keler apt. i J. Berger — w **Brzeżanach** Józef Zminkowski i B. Fadenhecht — w **Bochni** Niedzielski — w **Brodach** Fr. Deckert — w **Buczaczu** J. Czerkawski — w **Chodorowie** Z. J. Krynicki — w **Czerniowcach** J. Różański i Ign. Schnirch — w **Dobromilu** A. Grotowski — w **Drohobyczy** L. Kleczkowski — w **Glinianach** N. Helm — w **Gródku** A. Tomaszewski — w **Husiatynie** F. Michalewicz — w **Jagielnicy** J. Fischbach — w **Jarosławiu** J. Rohm — w **Kałuszu** F. Hildebrand — w **Kołomyi** W. Kupfermann — w **Krakowie** dr. Sawiczewski apt. i M. Jawornicki — w **Krynicy** H. Nitribitt — w **Limanowie** A. Müller — w **Makowie** E. Maier — w **Manasterzyskach** J. Lipschitz — w **Nasiczy** A. Mernych — w **Nowym Sączu** Kosterkiewicza wdowa i Fel. Wojcikowski — w **Nowym Targu** C. Lauer — w **Oświęcimie** W. Polaczek — w **Podgórzu** S. Schlesinger — w **Przemyślu** Geidetschka i syn i E. Machalski — w **Przemyślanach** St. Mielecki — w **Radowcach** W. Resch — w **Rzeszowie** J. Schaitter i spółka — w **Samborze** Kriegseisen i Jul. Riedl — w **Sanoku** J. Zarewicz i J. Jaklitsch — w **Suczawie** E. Botezat — w **Starem Mieście** A. Grotowski — w **Stanisławowie** R. Świątalski dawniej Tomanek — w **Stryju** Nassenblatt — w **Szczyrcu** J. Pełka — w **Tarnopolu** A. Morawetz i K. Buchelt — w **Tarnowie** J. Jahn — w **Toruniu** A. Giełdziński — w **Tyśmienicy** Karol Nęcki — w **Wadowicach** F. Folten, Schwarz Heinz — w **Zaleszczykach** J. Kodrębski — w **Złoczowie** Wolf Korkus — w **Żółkwi** K. Krzyżanowski — w **Kaliszu** Jabłkowski, Radoliński i Skupieński.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegji.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych urządzeń i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

166 48–50 **A. Moll**, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu Nr. 562.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witślis W. Smochowski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Drukiem Kornela Pillera